# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 274. W Czwartek dnia 21. Listopada. 1844.

## Wiadomości zagraniczne.

### Francya.

Z Paryża, dnia 10. Listopada.

(Dokończenie odpowiedzi Marszałka Bugeaud o wyzwoleniu niewolników w Algieryi, przerwanéj w wczorajszym numerze.)

Widzisz pan, że pod samym tylko względem wydatku, środek ten jest niepodobnym do wykonania. Ale z resztą za pomocą wielkich wydatków czy możnaby przyjść do tego? Racz sobie przypomnieć mości Książę, że, pomimo usilowań dwóch wielkich narodów Francyi i Anglii, handel niewolnikami nie przestał być prowadzonym, i że dziś prowadzą go z większém okrucieństwem. Jakżeby można bronić tego handlu na stepie, mającym 250 mil długości, na granicy zachodniéj mającéj 130 mil i na wschodzie mającéj także 130 mil, w ogóle jakże na linii długiéj na mil 510 możnaby zabronić przeprowadzania murzynów? Ponieważ to jest rzeczą niepodobną, musielibyśmy przeto pilnować targów wewnętrznych, co także nie jest rzeczą łatwą, rozważywszy niezmierną rozległość gruntu. Chociażby nawet strzeżono targów, i tak pojedyńcze sprzedawanoby murzynów pomiędzy pokoleniami; widzisz pan więc, że utworzyłby się labirynt trudności w wykonaniu tego projektu.

Czy środek ten byłby politycznym, kiedy nasza władza jest tak świeżéj daty, i kiedy ten lud jest jeszcze pełen niechęci, że musiał przyjąć nasze panowanie? Czyż nie mamy dosyć powodów do kłótni i walk w Algierze, aby dodawać sobie jeszcze ten jeden, i to z własnéj woli? Byłby to powód najbardziéj skłaniający do powstania, bo Arabom wiele o to chodzi, by mogli mieć murzynów. A gdyby kłótnia z tego powodu wynikła, coby niewątpliwie nastąpiło, któżby znosił jéj skutki? Nasi żołnierze, dzieci Francyi i nasz skarb; kazalibyście drogo płacić waszym współobywatelom za wasze uczucia ludzkości. Patrzcie na państwa Ameryki Południowéj. Czyż można było skłonić ich do odstąpienia od systematu niewolnictwa? — Czyż rząd centralny nie ustąpił, obawiając się powstania lub rozdziału? A wy chcielibyście pozbawić Arabów tego ważnego przedmiotu, chcecie im narzucić tę przykrość, aby nie mieli murzynów, którzyby im pomagali w uprawie roli, lub murzynek, któreby brali za żony, albowiem często żenią się z niemi. Przypomnij sobie, mości Książe, że karon pozwala mieć niewolników, ale zarazem wymaga, aby się z niemi obchodzono jak z dziećmi rodziny. Arabowie rzadko przestępują ten rozkaz. Murzyni i murzynki pod pewnym względem stanowią część rodziny i nigdy prawie widzieć nie można Araba, aby się źle obchodził z swemi niewolnikami; fakt podobny jest odpowiedzią na zarzuty filantropa. Jestem przekonany, że murzyni Sudanu są daleko szczęśliwszémi, dostając się w

ręce Arabów Tellu lub Małéj Pustyni, jak zostając w ręku nieprzyjaciela, który ich schwycił. Muszę tu dodać, że Arabowie często dają wolność swym niewolnikom. Wypadek ten ma miejsce po kilku latach wiernéj służby lub przy śmierci naczelnika albo którego z ważnych członków rodziny. Przyznasz Mości książę, że patrząc na rzeczy z tak daleka, z jednego punktu widzenia rzeczy i pod wpływem uczucia, które samo z siebie jest bardzo godne pochwał, można się mylić co do stósowności użycia rozmaitych teoryi w tym lub owym kraju. Strzeżmy się probować w Algieryi doświadczenia wszystkich teoryi rodzących się w głowach francuzkich. Moglibyśmy mocno być ukaranemi za naszą sentymentalną lekkomyślność; filantropia, któréj byśmy się poświęcili w Algieryi, mogłaby się zamienić w okrucieństwo dla Francyi. Potrzebaby od niéj żądać ludzi i pieniędzy, dla naprawienia błędów popełnionych przez jéj filantropów. Czuwajmy najprzód nad interesem naszéj ojczyzny, a potém zrobiemy co będzie można dla filantropii. Dla zaspokojenia pełnéj ludzkości trwogi Księcia Pana, dodam, że nie ma targów publicznych niewolnikami w Oranie, Bonie lub Algierze, te sprzedaże odbywają się przez prywatne układy wewnątrz pokoleń, daleko od naszych oczu i uwagi. Z resztą do Algeryi mało się niewolników sprowadza, albowiem mniéj ich używają do uprawy roli jak do robót domowych, a ich zniesienie, pomimo małéj liczby, wzbudziłoby mocne nieukontentowanie pomiędzy naczelnikami.

Przyjm Mości Książę zapewnienie mego głębokiego szacunku. Marszałek Bugeaud.

P. S. Zapomniałem o jednym dowodzie. Pragniemy otworzyć handlowe stósunki z środkiem Afryki. Czyż można wykonać ten projekt, jeżeli mieszkańcom tych odległych stron odejmiemy najważniejszą gałęź ich handlu.

Z Paryża, dn. 11. Listopada.

Wojna przeciw Kabylom w Algieryi groźną znów przybiera postać. Zdaje się, że nie prędzéj spokojności spodziewać się można, aż ich siedziby opanowane zostaną. Ale w téj chwili niepodobna jest przeciw nim wyprawa; przed wiosną rozpocząć jéj nie można, a potém potrzeba będzie wzmocnienia przynajmniéj z 20 tysięcy ludzi. Poddanie się Ben Salema nie przyniesie, jak się zdaje, wielkich korzyści, bo wypędzony całkiem z kraju, nie znajduje żadnego posłuszeństwa w swych ludzi. W Algierze obawiają się, aby nieobecność Marszałka Bugeaud, który do Paryża na czas niejaki udać się ma, nie była niebezpieczną dla osady.

Rządowi francuskiemu doniósł podobno Hr. St. Aulaire, że Espartero bynajmniéj się z Anglii nie oddalił, lecz owszem dn. 5. jeszcze był w Londynie.

Siedmnastu hiszpańskim wychodźcom, których niedawno w Marsylii ujęto, przeznaczono Clairmont na mieszkanie. Schwytani w Carcassonne pójść mają do departamentu złotego pagórka. Dwaj Generałowie Ametller i Santa Cruz znajdują się pod mocną strażą w Perpignanie.

Od czasu powrotu Pana Thiersa odbyły się u niego kilkakrotne zgromadzenia, na których obecni tu deputowani lewego środka i umiarkowanéj części lewéj strony licznie byli zebrani. Jak zwykle, znajdowali się tam także redaktorowie dzienników, autorowie itp. zgodni mniéj więcéj z zasadami politycznemi Pana Thiersa. Głównym obrad przedmiotem były naturalnie przyszłe wycieczki przeciw ministerstwu.

Usiłowania partyi legitymistycznéj dążące do przywrócenia jedności trwały ciągle, a ponowione zostały mianowicie od niepomyślnego zamiaru doprowadzenia do skutku oboru księdza Genoude. Jakoż zgodzono się przynajmniéj na to, że położono koniec otwartéj wojnie pomiędzy dziennikami Mode, Quotidienne, France i Eco français, a obudwoma dziennikami księdza Genoude t. j. Gazette i Nation. — Atoli sądzić nie należy, iżby przez to istotnie zgoda przywróconą została. Nie ustała dawna i wkorzeniona antypatya pomiędzy księdzem Genoude a Panem Berryerem. Co się dotyczy planu połączenia trzech głównych dzienników, t. j. Gazette de France, Quotidienne i France, w jeden dziennik, który od nowego roku 1845. pod tytułem l'Avenir wychodzić i niejako ton nadawać ma, zrobił on prawda niejakie postępy ku urzeczywistnieniu, ale jeszcze nie wszystkie trudności uprzątnione. Tyle jest rzeczą pewną, że partya legitymistyczna uznała potrzebę utworzyć prassę zgodnie działającą, działać za jéj pomocą na powszechną opinią tak Francyi jako też innych krajów europejskich: a tym sposobem szukać sobie i w tych krajach sympatyi, na któréj jej dotąd całkiem zbywało.

Dwóch członków oppozycyi wydało już swój program na przyszłe posiedzenie, i obadwaj wzięli sobie za cel poprawienie stanu klass roboczych. P. Ledru-Rollin robi w tym względzie wniosek, aby mianowano komissyą do wybadania położenia uwryerów; pan Estine posuwa się daléj podając zaraz plan, aby ustanowiono wielkie rządowe warsztaty dla zda-

tnych do roboty, dla inwalidów, dla tych zaś co dla wieku lub z innych przyczyn pracować nie mogą, domy ochrony. Łatwo przewidzieć, że obadwa te wnioski nie będą miały żadnych ważnych skutków. Wybadywanie takowe połączone jest z niebezpieczeństwém, wykrywa bowiem stósunki, objawia rany, których teraz jeszcze uleczyć nie podobna. Rządowe warsztaty są prawie jeszcze niebezpieczniejsze, gdyż można się słusznie obawiać, że pociągną za sobą upadek prywatnych warsztatów, a takim sposobem tylko zamętu narobią. Do tego wszystkiego jeszcze i to uważać należy, że wszelkie te plany wymyślone w duchu stronnictwa, mają być użyte nie jako cel lecz jako środek przez tych, którzy je wnoszą, i że właśnie to nastręcza przeciwnikom tego stronnictwa, którzy przypadkiem są w znacznéj większości, najlepszy sposób zbijania onegoż. Trudno w tym razie wynaleść skuteczne lekarstwo, lecz nie podobném zaiste być nie może. To bez wątpienia nie dobrym jest posobem, aby dla zapobieżenia takowym cierpieniom, nędzę w stronniczych zamiarach okropniéj jeszcze wystawić niż jest w istocie; trzeba po prostu, dopóki jeszcze ogólnego lekarstwa niewynaleziono, ile tylko można zapobiegać jéj szczegółowo, gdzie ją się tylko napotka. Kierunek ten powinien być podwojny; najpierw szukać trzeba środków nowéj organizacyi dla ogólu, t. j. doświadczać powoli wszelkich dotychczas w téj rzeczy podanych planów, a tymczasem wszelkich używać środków, aby stopniowo złemu zapobiedz. Dwa te kierunki ukazują się jak najjawniéj u obydwóch sąsiadów Niemiec. Francuzi starają się wynaleść teoryą, którąby mogła niedostatek znieść zupełnie w towarzystwie ludzkiem; Anglicy zaś są nadto praktyczni, aby się zapuszczać w takie marzenia, lecz zaczynają zakładać kąpiele, przechadzki, domy i t. d. w wielkiéj ilości dla biednych, aby im taki msposobem, o ile możności życie osłodzić.

Z dnia 12. Listopada.

Marszałek Bugeaud powrócił już d. 5. zrana z Dellys do Algieru. Operacye jego odniosły pomyślny skutek: nadmorscy Flissas poddali się zupełnie a z nałożonéj im kontrybucyi wojennéj wypłacili 4000 franków. Beni-Dżenadowie wyprawili byli także posłów końcem traktowania o poddanie się. W całéj krainie obydwóch tych pokoleń wielki powstał postrach za pokazaniem się marszałka, którego imię mianowicie od czasu świetnych jego zwycięztw nad Marokanami pewne czarodziejskie sprawia wrażenie. Ostatniemi dniami począwszy od wieczora d. 30. padały nieustannie deszcze. Pomimo to zbliżyli się Kabylowie do obozu marszałka, aby złożyć swoję kontrybucyą. Nadmorscy Flissowie dopomagali już sami do wyładowania przywiezionych z Algieru żywności dla wojska, a od miejsca wyładowania przenieśli je sami o trzy lieues. Od tego czasu widać téż już więcéj Kabylów odwiedzających rynki Algieru z prowiantami. Wojska, które w wyprawie téj udział miały, powracają do Algieru i użyte będą do innych zatrudnień, mianowicie do uprawy gruntu dla osadników.

Ulewne deszcze na wyspie Korzyce wielkie zrządziły spustoszenia. Wszędzie rzeki z koryta powystępowały i zalały szeroko okoliczne grunta. Pod Ajaccio wszystkie mosty zniesione a trakt ztamtąd do Bastyi tak zniszczony, że kommunikacye między témi dwoma głównémi miastami wyspy ustały. — Podług ostatnich doniesień z Lugdunu Rodan nanowo wezbrał i w nocy z dnia 9. most kamienny w mieście całkiem zniósł.

## Anglia.

Z Londynu, dn. 11. Listopada.

Bal na korzyść wychodzców Polskich dany będzie tego roku, jak zwykle, w Guildhall dnia 19. m. b.

Onegdaj obchodzono w Windsorze przeglądem wojsk, strzałami działowémi itp. czwarte urodziny Xięcia Walii.

Koszta budującego się teraz gmachu Parlamentowego zaanszlagowane były na 700,000 funt. szt., ale aż do obecnéj chwili, chociaż budowa ledwo na wpół ukończona, wydano już milion funt. szt.

Angielski okręt wojenny Samarang, którego dowódca, sir E. Belcher, miał rozkaz krążyć po morzach wschodnio-indyjskiego Archipelagu, został przy wyspie Galolo napadnięty przez gromadę morskich rozbójników na 10 promach, każdy po 60 ludzi. Łodzie okrętu właśnie już zabrały kilka z tych statków i zniszczyły, kiedy wystrzał z jednego z nie wziętych jeszcze zranił mocno pana Belcher w udo. Ten ostatni udał się w dniu 2. Lipca z Borneo do Singapore, i tam do zdrowia wraca. Spodziewają się, że będzie mógł mieć udział w wielkiéj wyprawie, która, jak mówią, wkrótce przeciw morskim rozbójnikom wysłaną będzie.

— Dzienniki z Kalkutty, przywiezione przez ostatnią pocztę Indyjską, obejmują rozkaz dzienny dowódcy naczelnego armji, tyczący się ostatniego nieposłuszeństwa, jakie popełnił pułk 84 piechoty krajowéj, w skutek którego sąd wojenny skazał trzydziestu ośmiu sypajów na

śmierć. Po przypuszczeniu okoliczności zwalniających, wyrok śmierci zatwierdzonym został tylko względem ośmiu, których uznano za burzycieli i naczelników, inni zaś zostali skazanemi na więzienie ciężkie dłuższe lub krótsze, stósownie do karogodności przez sąd wojenny uznanéj. Dowódca niniejszy, donoszący o téj sprawie, oświadcza, iż mocno boleje nad skutkami i nad sprawiedliwą, chociaż surową karą, jaka wedle praw dotknąć koniecznie musiała winnych dla utrzymania karności wojskowéj.

— Ostatnią zamorską pocztą Indyjską przyszła tu wiadomość o śmierci pana Merkus, jeneralnego gubernatora Holenderskich Indji w Surabaya. Taż sama poczta przywiozła wieść o odstąpieniu Anglji duńskiéj posiadłości Serampore za 10 lak (millijon funtów ster.) Jednakże wieść ta potrzebuje potwierdzenia.

W raportach ze Sindu czytamy, że generał Sir Karol Napier oddaje wielkie pochwały męztwu kapitana M'Kenzie, który w dniu 25. odniósł zwycięztwo nad Beludżami, ale zarazem zganił go za jego nierozwagę. — Zdaje się bowiem, że kapitan M'Kenzie, chcąc wynadgrodzić porażkę odniesioną, niedawno uderzył na Beludżów sprzymierzonych z Anglikami, biorąc ich za nieprzyjaciół. Roczny przypływ Indu bardzo jest znaczny tego roku i dla tego lękają się o zdrowie wojska generała Napier, albowiem po podobnym wylewie zykle zaraźliwe gorączki w kraju panują. Według ostatnich raportów z 14. Września stan zdrowia wojska był zadawalniający.

## H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 12. Listopada.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Madryt, dn. 8. Listop. — Kongress dzisiaj adres stanowczo przyjął. Obrady nad reformą konstytucyi jutro się rozpoczną.

Z Madrytu, dnia 5. Listopada.

Sąd wojenny dekretujący sprawę generała Prima i współoskarzonych zebrał się wczoraj w wielkiéj sali szkoły wojennéj, gdzie Prim więziony. Posiedzenie było jawne i bardzo liczném otoczone zgromadzeniem. — Sekretarz odczytał akta dotąd prowadzone, których treść poczęści już znana. Czterym ludziom, którzy przy teatrze na Narvaeza czekali, aby go zamordować, obiecano summę 20:000 piastrów. Porucznik Farmin zeznał, że go Prim do udziału w tym spisku nakłonić chciał oświadczając, że on i inni patryoci postanowili obecny stan rzeczy zwalić, a krok ten od zamordowania Narwaeza i innych władz rozpocząć. Alberni zeznał był pierwéj, że rewolucya równocześnie w Barcelonie i innych miastach wybuchnąć miała, a Prim sam i jego współoskarzeni zapierają się wszystkiego. Gdy generał Shelly, obrońca Prima, dowiódł, że nie masz przeciw Primowi dostatecznych dowodów, skasował sąd wojenny całą dotychczasową czynność, tak, iż indagacya na nowo rozpocząć się musi.

Z papierów zabranych przez władze francuskie wykazuje się podobno, że z wiedzą Espartery ułożono plan, według którego dnia 15go Października królową w pałacu ująć i do powołania innego ministerstwa zmusić miano.

National francuzki podaje wiadomość niepodobną do wiary, t. j. że listy, w których wyrażony jest zamiar rządu tutejszego (hiszpańskiego) zaślubienia Królowéj Izabelli z synem Don Carlosa, w rzeczy saméj tu w Madrycie pisane być miały. Zdaje się, że autor ich miał zamiar powiększyć nienawiść hiszpańskich exaltowanych przeciw Narvaezowi, a Francyi wystawić, że zwycięztwo Espartery byłoby korzystnym wypadkiem. Pogłoski te o zaślubieniu Królowéj z synem Don Carlosa mają pewnie zamiar poprzeć inny projekt zaślubienia. Minister Martinez de la Rosa oświadczył sam Kortezom, że gabinet teraźniejszy uważałby jakikolwiek układ z familią Don Carlosa nietylko za zdradę, ale nawet za niepodobieństwo. Usunięcie ostatnich nadziei dla Don Carlosa ma być najlepszym środkiem do spowodowania wszystkich dworów, aby Królowę Izabellę uznały. Członkowie komissyi kongressowéj, którzy względem projektu do reformy opinią swoję zdać mają, odbywszy kilka konferencyi z posłami obudwóch mocarstw z Hiszpanią sprzymierzonych, uchwalili, aby Królowéj pod tym tylko warunkiem dać pozwolenie zaślubienia się bez potwierdzenia Kortezów, aby ręki swéj nie dawała żadnemu Księciu wykluczonemu prawem od następstwa tronu. Skoro tylko sprawozdanie to nastąpi, zastanowimy się nad tém szczegółowo.

## N i e m c y.

Z Holsztynu. Adres dziękczynny z dnia 3. Listopada, wyszły z Szleświgu do holsztyńskich Stanów, przyłącza się do adressu tychże Stanów do króla, znajdując w tym adressie odgłos tego, »co serce Szleświganów mocno porusza i napełnia,« wydobywając jednak na wierzch prawny węzeł pomiędzy obudwoma księstwami, mówi o nierozdzielnéj jedności wspólnéj ojczyzny (Szleświgsko-Holsztyńskiéj). Nadmienia także jeszcze wyraźnie o nieustannych podburzeniach trzeciéj klassy ludzi, dążących

do rozwiązania tego węzła prawnego, aby przez to księstwo Szleswigskie tym ściśléj z Danią połączyć, i kończy temi słowy: »Przyjmijcie zatem czcigodni Mężowie, którzyście z starożytną wiernością Holsztyńską i niemiecką wolnomyślnością stanęli w obronie najświętszych interessów wspólnéj ojczyzny, serdeczne podziękowanie mieszkańców miasta tejże ojczyzny, którzy jak w miłości i wierności ku starożytnemu domowi panującego nigdy nie ustępują tak téż w obronie praw i interesów krajowych, i przeciw wszelkiemu w mieszaniu obcemu wystąpić nie omieszkują.

Dziennik korrespondencyjny, zawierający ten adres, donosi jeszcze z Kielu: »Stósownie do wniosku Ussingskiego i przyjęcia tegoż ze strony komissarza rządowego, tajnego Ministra Oerstedta, podpisują tu członkowie uniwerzytetu, obywatele i mieszkańcy miasta petycyją, do holsztyńskich Stanów, w któréj dowodzą niedorzeczności pozornych powodów do zlania księstw powyższych z królestwem Duńskiem, i wzywają Stany, aby praw krajowych broniły. Słychać, że i Magistrat i kollegia obywatelskie podobne sposobią podanie do Stanów. Także w Neumuenster zbierają podpisy do takowéj petycyi, i spodziewać się należy, że i inne okolice podobne uczynią kroki.

## Austrya.

Z Preszburga, d. 11. Listopada.

Dzisiaj w obec J. C. W. Arcyksięcia Karola, jako namiestnika Cesarsk., Sejm zamknięto.

Z Wenecyi, dnia 5. Listopada.

Ciągle ulewne deszcze i wiatry południowo-wschodnie w drugiéj połowie Października stan wody w rzekach prowincyi weneciańskiéj tak podniosły, że władza wszelkie poczyniła kroki, aby przerwaniu grobli zapobiedz. Wszakże żadne ludzkie usiłowania klęski téj odwrócić nie zdołały; w nocy z dn. 27. na 28. Paźdz. po 3 porannéj pod tak nazwaném przekopaniem pod Ocą w gminnie Petorazza prowincyi Rovigo nad prawym brzegiem Adigi przerwanie grobli nastąpiło. Podczas kiedy tam jak najgorliwiéj szerzeniu się już na 80 metr. rozciągającego się otworu zapobiegano, dn. 29. o 6. rano drugie, większe jeszcze przerwanie nastąpiło, kiedy pod St. Marino w obwodzie Rovigo 6 metr. wysoka grobla zniesioną została. Kilka domów zawaliło się i rodzina z 4rech osób zginęła.

## Grecya.

Z Tryestu, dnia 5. Listopada.

Stósownie do wiadomości z Aten, sprawy greckie taki wzięły obrót, iż zmiany polityki mocarstw europejskich pod względem tego Królestwa spodziewać się można. Już dawniéj dość jasno się pokazało, że po za pozorami konieczności zmiany konstytucyi i osób na czele zarządów stojących głębokie polityczne plany się ukrywają, których najbliższym celem osłabienie i wycienczenie Porty. Tym końcem ożywiano namiętności, podsycano nadzieję rozszerzania granic Grecyi i przywrócenia Cesarstwa Greckiego. Ambarasy młodemu Królestwu dawniéj pod względem finansów jego robione, w świeżéj są pamięci. Austrya przy polityczněj emancypacyi Grecyi czynnéj roli nie podjęła się, już dla zasady swojéj, polegającéj na konserwatyzmie i stałości, ale dla ocalenia dobrego porozumienia między mocarstwami przyjęła to, co się stało i miała dla młodego państwa życzliwe chęci. Wszakże gabinet Wiedeński w innych by się ujrzał stósunkach, gdyby uchwalony raz porządek rzeczy w Grecyi uszczerbek dla Turcyi i niebezpieczeństwo dla równowagi Europejskiéj miał spowodować. Jeżeli nas dobrze zainformowano, to obecność posła austryackiego Prokesch przy dworze greckim w Wiedniu, a który obecnie do Aten na miejsce urzędowania swego powrócił, była w styczności z témi stósunkami. Położenie Wschodu Austryą podobnie jak i Prussy do zmienienia swego biernego stanowiska na bardziéj czynne powodować się zdaje, a chociażby spraw Grecyi nie wniesiono do formalnego kongressu i pojedyńcze układy gabinetów nie przyjęły formy noty zbiorowéj do ministeryum greckiego, tuszą sobie wszelako, że innym sposobem rozszerzaniu się granic Grecyi na przyszłość zapobiedz potrafią, kiedy tym tylko sposobem byt polityczny Turcyi może być zabezpieczony a Grecya zamiast trzech, pięciu mając opiekunów, lepiéjby na tém wyszła!

## Ameryka.

Z Kolonii. — Jeden z domów handlowych kolońskich raczył nam udzielić list pisany z Hawannach d. 9. Października. Kilka dni przedtém powstał na téjże wyspie gwałtowny orkan, jakiego już za pamięci ludzkiéj nie widziano. Szedł on z północnego wschodu, z niesłychaną gwałtownością ciągnął po lądzie i po morzu, łamał drzewa, zniszczył większą część trzciny cukrowéj stojącéj na polach i obalił wielką moc domów, osobliwie młynów cukrowych. Szczególnie w okolicach Matanzas niezmierne szerzył spustoszenia, a podczas, gdy morze wystąpiło po za brzegi swoje i zalało całe wybrzeże, na którém się wznoszą magazyny, rozbiło się około sto nadbrzeżnych statków, oprócz

większych okrętów, osobliwie amerykańskich. Współcześnie wystąpiły także rzeki i strumyki i zalały szeroko i daleko miejsca okoliczne. Co nie zaginęło przez burzę, to zniszczyła wilgoć. Stratę w cukrze na 200,000 skrzyń rachują, dużo też zepsuło się kawy, która po większéj części już była zapakowana. Niejaki czas przedtém panowała dotkliwa susza. Przyszły zbiór cukru w najlepszym nawet razie, bardzo będzie nieznaczny.

Standard zawiera obszerniejsze sprawozdanie tyczące się orkanu, który w nocy z 4. na 5. Października zniszczył jednę część wyspy Kuby i miasto Hawannę. Już dnia 2. Paźdz. srożyła się gwałtowna burza, która jednaże nie wiele szkody uczyniła. Dnia 4. padało przez dzień cały, a wiatr, który bezustannie coraz silniéj huczał, zmienił się w nocy, około godziny 1. o okropny orkan; tenże trwał bez przestanku do 10. godziny zrana, zwolniał potém nieco, lecz dopiero wieczorem ustał zupełnie. Miasto Hawannah przedstawiało w tym czasie okropny widok. Domy i mury rozrzucone, niezmierna ilość szyb i okien wyrwanych, a krzyki osób błąkających się bez przytułku po ulicach łączyły się z łoskotem wiatru; ciemności czasami nagłą rozjaśniały się błyskawicą. Największe szkody wyrządzone zostały między 7 i 8 godziną zrana. Podczas całéj téj burzy, mieszkańcy nie zrujnowanych jeszcze domów i magazynów pozamykali i zatarasowali drzwi swoje, aby nie dzielić losu tych nieszczęśliwych, których odłamy domów i murów pozabijały, a których liczba od 60 do 70 wynosi. Wszystkie ulice jako téż rynek przez cały dzień były puste, a dopiero około wieczora odważono się posłać po chleb do piekarza. Większa część osób wygnanych z poruinowanych domów chroniła się po kościołach. Gdy wicher wreszcie ustał, Hawannah podobną była do miasta zbombardowanego i splądrowanego. Domy w najbardziéj wysuniętych przedmieściach, najwięcéj wycierpiały; lecz w ogóle żaden prawie dom stolicy nie uszedł bez szkody. Najgorzéj poszło okrętom, dla tego téż wszystkie wybrzeża portu przedstawiały okropny widok. Warsztaty wszystkie zwalone pozabijały nie mało ludzi. Dziewięć do dwónastu brigów i wielka ilość innych różnych statków częścią zatopione, częścią rozbite. Niektóre okręty rzucił ocean aż na mury najbliższe, gdzie sobie na suszy leżały. W mieście większa część drzew na owych pięknych alejach powyrywana z korzeniem, leżała tu i owdzie na ziemi; dach takońskiego teatru zrzucony, i wszystkie domy toreskiego rynku na pół zrójnowane. W samym porcie około 75 okrętów zaginęło. Subskrypcya, na któréj czele stanął gubernator w kilku dniach wyniosła 20,000 dollarów. — Inne części wyspy Kuba niemniéj ucierpiały; w Matanzas jeden tylko okręt został na kotwicy; miasto Regia także poczęści zniszczone. Spostrzeżono, że deszcz nawalny, który lał w czasie orkanu zupełnie był słony. Na innych wyspach zachodnio-indyjskich burza również gwałtownie się srożyła, nie uczyniła jednakże nigdzie takiéj szkody jak na Kubie; tylko w zatoce Montego przy Jamaice 15, poczęści mniejszych statków zaginęło.

---

## Rozmaite wiadomości.

Dnia 30. Października r. b. odbyło się w mieście powiatowém w Czarnkowie walne zebranie członków Towarzystwa Naukowéj pomocy powiatu Czarnkowskiego.

Każdemu kto dostatecznie się zastanowił nad celem do którego Towarzystwo Naukowéj pomocy dojść zamierza, każdemu kto lud nasz kochany tę podstawę narodu naszego sercem prawego obywatela pokochał, temu każda wieść donosząca o przyjazném kojarzeniu się z tym ludem, wiązania się z nim w jednę polską rodzinę musi być miłą i przyjemną; a walne zebranie członków Towarzystwa Naukowéj pomocy powiatu Czarnkowskiego zaiste przedstawiało widok, mogący obudzić niejeden usypiający już umysł, mogący służyć za przykład zgromadzania się podobnego i po innych powiatach. —

Wszyscy prawie członkowie Towarzystwa na walném zebraniu byli przytomni, a ponieważ większą część członków tworzą włościanie i rzemieślnicy, tych téż było najwięcéj.

Po zgromadzeniu się członków w oznaczonéj do tego sali, sekretarz komitetu przystąpił do czytania sprawozdania; w ciągu tego odczytano artykuł z roku p. K. Libelta, również i mowę Dr. Marcinkowskirgo, mianą na ostatniém walném zebraniu w Poznaniu, z rozczuleniem rzec mogę, uczciwe chłopki słuchały wyrazów, tych prawych obywateli, a lubo liczba członków stu przenosiła, tak było spokojnie i cicho, że słowo każde dobitnie i wyraźnie dochodziło słuchacza, po przeczytaniu sprawozdania sekretarz wyjaśniając osobiście jeszcze tendencyą, skład i organizacyą Towarzystwa, zakończył sprawozdanie treściwémi słowy do wszystkich człon-

ków, a mianowicie do włościan zastósowanych i przeczytał piękny wiersz Krasickiego:

»Wznoszę głos, póki rzeźwość głos wznosić pozwoli,
Jednejśmy matki dzieci, a matka w niedoli.
Ojczyzna! — czcze nazwisko, kto cnoty nie czuje;
Swięte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje:
Panuje tam, gdzie szczęścia los publicznym celem.
Największe szczęście wolnych! — być obywatelem.«

Bezpośrednio po przeczytaniu i podpisaniu protokułu przeszło 30 nowych członków do Towarzystwa przystąpiło.

Po ukończonéj sessyi Prezes komitetu zaprosił wszystkich członków na obiad; przy jednym stole widziałeś zamożnych dziedziców z ich ubogiemi chłopkami, rzemieślnicy i kupcy, ludzie wszelkich klass siedzieli pospołem, wszelka ustała klassyfikacya, a widziałeś braci jednéj rodziny, braterskie sobie podających dłonie, używających wspólnie, wspólną pracą zarobionych darów, kto widział wtenczas to rozjaśnione i rozradowane lica tych tak długo gnębionych naszych braci; kto się przysłuchał wtenczas rzewnym szczerym ich słowom, temu zaiste trudno było pojąć jakiém dziwném rządzeniem losów ten tak liczny, tak pracowity tak ślachetny lud, przez tyle wieków mógł być tylko rzeczą; po zajęciu miejsc wszystkich, jeden z członków wniósł kielich na powodzenie i pomyślność włościan; radość kochanych chłopków prawie granic nie miała, mój Boże co się to dzieje! (poczciwy jeden gospodarz odezwał się do referenta) dyć żyjemy jakby jednéj matki dzieci, ni tu Pana ni sługi nikt nie rozpozna! — i kielich wesołą obszedł gromadę, a gdzieś ujrzał, kogoś się spytał pełną radości i zadowolnienia odbierałeś odpowiedź.

Po tym kielichu inny z członków wniósł toast na kwitnienie i dójście jak najprętsze do wytkniętego celu Towarzystwa Naukowéj pomocy, — włościanie obeznani dokładniéj z dążnością Towarzystwa wychylali go zaiste szczerze i ochoczo.

W czasie przyzwoitym po spełnieniu tego toastu wniosł Prezes komitetu zdrowie Szanownego obywatela Dr. Marcinkowskiego jako Prezesa naszego Towarzystwa. — O bodaj mu się jak najlepiéj działo w późne czasy, (niejeden naiwny zawołał chłopek) — Poczciwy to człowiek kiedy o nas tak pamięta! (napomknął drugi:) i w rzeczy samej najpiękniejsze, najwdzięczniejsze wyrazy jakie prawy ten obywatel kiedykolwiek bądź usłyszał.

Jak dalece ten sposób zebrania się wspólnego ujął lud i nauczycieli wiejskich, dowodem było zdrowie, które wśród ogólnéj wesołości wniósł nauczyciel dzieci ze wsi pobliskiéj:

»Zdrowie tych panów co się szczerze zajmują stanem włościan i nauczycieli.«

Huczne oklaski towarzyszące temu zdrowiu niezawodnie miłém i zadowalniającém były wynadgrodzeniem dla otwartego tego człowieka.

Ku końcowi obiadu jeden z gości a członek z innego powiatu wniósł toast ostatni »kochajmy się,« po stósownéj krótkiéj przedmowie, a każdy chłopek uściskał czule i serdecznie podane mu dłonie, a wszystko weseliło się jakby w dniu odrodzenia. Prawdziwie rozczulający był to widok dla kochającéj szczerze lud nasz duszy! —

Tak się zakończył dzień ten pamiętny w naszym powiecie. Ku wieczorowi każdy w swe udał się strony, niosąc z sobą mile wspomnienie spędzonych wspólnie błogich i radośnych kilku godzin. —

Władysławowo, Jd.. Sz....

---

*(Nadesłano.)*

**Z Krakowa.** Gazeta Krakowska to blade kościste widmo, w numerze swym z dnia 11. Listopada przeciw korrespondencyi z Krakowa w Gazecie P. n. 362 umieszczonéj, poczyniła swoje światłe uwagi. Korrespondent aczkolwiek nam nieznany, gdy jednak mówił o tém co jest głosem publiczności a uwagi jego prócz rozwlekłéj gadaniny i niewzorowego stylu, bardzo prawdziwe były, oczywistą przeto spowodowani niesłusznością, jesteśmy do niniejszéj odpowiedzi.

Zaraz w trzecim wierszu autor oświadcza swoje bezprzykładne oburzenie rozpowiadając »jak okropnie (!) zionął (?) korrespondent swoją rubaszną złością na egoizm i spekulacyą entreprenera teatralnego«. Mój szanowny Panie musimy Ci tutaj oddać zupełną sprawiedliwość że uczucia twojego serca są jeszcze proste i nieskażone jak były kiedy ci prawiono: »niechaj cię oburza wszelka złość ludzkich języków; — bądź tarczą i opieką uciśnionych — bądź wdzięcznym za to co ci dadzą,« i t. p. — nauki, które się w sercach poczciwych nawet nad grobem będących odzywają. Gniewasz się szanowny autorze że śmiano powtarzać »przeciw egoizmowi i spekulacyi entreprenera, którego bez ścisłéj znajomości sprawiedliwie sądzić niemożemy. Wiemy tylko że spekulacya w szlachetnym sposobie niejest wadą ale owszem korzystnym ogółowi przymiotem, — a co do egoizmu to wiemy też że jest przymiotem wykrzywionych charakterów. Ale niesłusznie

i bardzo niesłusznie **korrespondent G. P.** posądził entreprenera o egoizm — gdyby był posłuchał korredaktora krakowskiéj Gazety byłby niezawodnie wyparł się swego zdania. Wszakże sz. Autorze niebyłbyś powstał nigdy przeciw temu posądzeniu — gdybyś nieznał pewnych dowodów hojności Entreprenera!

Daléj opowiada autor o nadzwykłéj sobie służącéj przebiegłości w poznawaniu korrespodentów z tuszy wyrazów. (!) Prawdziwie zdumiewa nas to Jego bystre spojrzenie (!) oświadcza że »lokaj odpędzony ze służby (!) na lichszy rodzaj zemsty (!) nie byłby wstanie się zdobyć. Z tego szczytnego (!) porównania wnosićby wypadało że Autor w jakimś wydziale Policyi podrzędnym pracuje. To nie było w swojém miejscu przyrównanie, czytelnik mylnie stąd wnosić o autorze będzie — a złośliwiec korrespondent mógłby znowu coś dopowiedzieć.

Wreszcie poczyniwszy swe bardzo światłe (?!) z strony swéj uwagi, zakończa od Gazety Krakowskiéj, w ten sens przemawiając do Gazety Poznańskiéj: «co do mnie wydziwić się niemogę — jak ty śmiała — zuchwalisz się umieszczać artykuły dezerterów literackich (szczytna przenośnia! (sic):) niepomna na to że ja ich nieprzyjmuję, — zachowaj sobie to w czułéj pamięci, mówię ci jako starsza siostra, że pismo mieszczące na łonie swym (!) nieprzyjemne wyziewy (!!!) (już to wyziewy zawsze są szkodliwą rzeczą dla nosa, piersi i całego organizmu) osobiste złośliwych oszczerców, tych karlików co śmią igrać bezczelnie z potęgą geniuszów (!) temi szumowinami spółeczeństwa, takie mówię pismo — staje się samochcąc (niestety!) ich wspólnikiem (!!!) a uchowaj Cię od tego Panie! — pamiętaj jeśli tak czynić jak ja niebędziesz, to na twém czole wypalone (!) będzie, straszliwe znamie wzgardy i hańby!!!!!.... (*) — X. X.

*) Gazeta Krakowska podpisanéj redakcyi nie dochodzi. nie wie więc redakcya, czy istotnie w Gazecie |krakowskiéj podobna była wycieczka przeciw Gazecie Poznanskiéj. Gdyby korrespondent nie należał, jak się zdaje — nie jest albowiem redakcyi osobiście znany — do ludzi wiarogodnych, zdawałoby się, że chcąc zadrwić z gazety krakowskiéj takie brednie sam wymyślił. Bo owa «potęga jeniuszu» kiedy idzie o tłómaczenie nędznéj ramoty francuskiéj, i owa przestroga «jeźli tak czynić nie będziesz jak ja i t. d. — istotnie na ironią zakrawa.

(Przypisek redakcyi Gaz. Poznańskiéj).



| Dnia 18 Listopada 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant. papierami. | Na pr. kurant. gotowizną |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | $3\frac{1}{2}$ | 100 | — |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | 94 | — |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | $3\frac{1}{2}$ | — | $98\frac{1}{4}$ |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | $3\frac{1}{2}$ | 100 | — |
| " " Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | $3\frac{1}{2}$ | 99 | $98\frac{1}{2}$ |
| " " W. X. Poznańsk. | 4 | $103\frac{3}{4}$ | $103\frac{1}{4}$ |
| " " dito | $3\frac{1}{2}$ | — | $97\frac{1}{4}$ |
| " " Pruss. Wschod. | $3\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{2}$ | 100 |
| " " Pomorskie . . . | $3\frac{1}{2}$ | — | 100 |
| " " March. Elek. i N. | $3\frac{1}{2}$ | — | 100 |
| " " Szląskie . . . . | $3\frac{1}{2}$ | -- | 99 |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | $13\frac{7}{12}$ | $13\frac{1}{12}$ |
| Inne monety zlote po 5 tal. . | — | $11\frac{5}{8}$ | $11\frac{1}{8}$ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . . | — | $3\frac{1}{2}$ | $4\frac{1}{2}$ |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | 191 | — |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | $184\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | $103\frac{1}{4}$ |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | 148 | 147 |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | $103\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | — | $91\frac{1}{2}$ |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | 97 | $96\frac{1}{2}$ |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | $80\frac{1}{4}$ | $79\frac{1}{4}$ |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | — | $96\frac{1}{2}$ |
| Drogi od rządu garantowane. | $3\frac{1}{2}$ | $98\frac{1}{4}$ | — |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | 160 | 159 |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | $102\frac{3}{4}$ | $102\frac{1}{4}$ |
| " żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | $118\frac{1}{4}$ | — |
| " " dito *Lit. B.* . . | — | $108\frac{1}{2}$ | $107\frac{1}{2}$ |
| " " Berl.-Szcz. *Lit. A. i B.* | — | 121 | — |
| " " Magdeb.-Halberst | 4 | $111\frac{1}{2}$ | — |
| Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib. | 4 | 105 | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | $101\frac{1}{4}$ | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 5 | $129\frac{1}{2}$ | — |